Rok VII. Kraków-Podgórze, Wtorek 4 Maja 1909 Nr. 100

NOWINY

Dziennik niezawisły demokratyczny illustrowany.

3 Cena Numeru centy w Krakowie, Podgórzu i na prowincyi.

PRENUMERATA
miesięczna w Krakowie 1 K. 50 h. (już z dostawą do domu), na prowincyi z przesyłką pocztową 1 Kor. 50 hal. — Prenumerata za granicą 1 mrk. 50 f., 2 fr. 1 rs.

POJEDYNCZE EGZEMPLARZE NABYWAĆ MOŻNA WE WSZYSTKICH AGENCYACH PISM I NA WSZYSTKICH DWORCACH KOLEJOWYCH.

OGŁOSZENIA
za wiersz petitu 16 hal., za każdy następny raz 12 hal., drobne ogłoszenia po 4 halerze od wyrazu, (minimum 50 hal.). Nadesłane za wiersz petitowy 50 hal. spody na każdej stronie po 3 Kor. — Załączniki 20 Kor. za tysiąc.
Inseraty prowadzi w swoim zarządzie p. M. Hupczyc.
Administracya „NOWIN“: Rynek gł. L. 8, otwarta od 9—1 w południe i od 3—5 popołudniu.

Na Lwów Skład i Ekspedycya: Agencya Sokołowskiego, Pasaż Hausmana L. 2.

Redakcya i Administracya „Nowin“: Kraków, Rynek gł. L. 8, Tel. 627. Redaktor przyjmuje od godziny 11 do 12 w południe. — Ekspedycya „Nowin“ w drukarni Rynek gł. L. 8.

REDAKTOR NACZELNY: LUDWIK SZCZEPAŃSKI.

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje Redakcya (Tel. 627) od godziny 9 rano do godziny 7 wieczorem w biurze Rynek gł. L. 8, I. p. Rękopisów nie zwraca się.

„NOWINY“ wychodzą codziennie wieczorem o godzinie 5-tej. — Cena numeru 3 centy w Krakowie i na prowincyi.

Konstytucya 3-go Maja.

By zrozumieć, czem dla Polski była i pozostanie Konstytucya Trzeciego Maja, jedno przed wszystkiem innem mieć trzeba na widoku: że było to żywiołowe porwanie się wielkiego narodu, którego wielkość została sponiewierana, niezawisłość zdeptaną, ndzielność zgwałconą, całość okrojoną i który, poniżony, spętany, rozbrojony, okaleczony, wejrzał w siebie, błyskawicą uświadomienia ogarnął swą przeszłość poważną, nikczemną teraźniejszość, wieczne posłannictwo przyszłości i poczuł się do nieodwłocznego samozachowawczego obowiązku dania walnego świadectwa własnej samoistności duchowej przed sobą samym i światem. Istota zjawiska leżała nie w stronie materyalnej, lecz czysto duchowej, nie w państwowej nawet, lecz narodowej. Konstytucya Trzeciego Maja nie uratowała, nie mogła już wyratować Rzeczypospolitej polskiej, ale była niby *salva*, zbawiająca ducha, zastrzeżenie kardynalne, położone w księdze wieczystej dziejów narodowych i powszechnych, ubezpieczające od zaguby, od ukrócenia, niezniszczalny dobytek nieprzedawnionych praw historyczno-cywilizacyjnych narodu polskiego.

Niepożyte po wszystkie czasy znaczenie tego aktu spoczywa nie tyle w samej, aczkolwiek arcydoniosłej jego treści społeczno-państwowej, ile w założeniu psychopolitycznem.

Pod względem społeczno-państwowym Konstytucyę Trzeciego Maja, obok zasłużonego uznania, spotkały też pewne, poniekąd nie pozbawione zasadności zarzuty. Główna jej zawartość realna polegała w rzeczy samej na kilku naczelnych sankcyach naprawy ustawodawczej, wedle dzisiejszego pojęcia zgoła elementarnych: na zniesieniu *liberi veto*, konfederacyi, elekcyi monarchy, słowem, dotychczasowego szlachecko-oligarchicznego bezrządu, oraz na uświęceniu prawidłowego porządku sejmowania, głosowania większością, sukcesyi tronu, słowem, najprostszych i najniezbędniejszych warunków bytu państwowości nowożytnej. A jednak niesłychanej wagi i trudności było to dzieło naprawy błędów własnych, osłoniętych cudzą przemocą traktatową i orężną, dokonane jedynie moralną siłą własnej oczyszczonej samowiedzy, wbrew tamtej gwarancyjnej potędze sąsiedzkiej.

Owóż, zapewne, to dzieło nie było doskonałem. Pozostała jeszcze ciągle w niem samem fikcya narodu szlacheckiego. Pozostało połowiczne jeno uobywatelenie mieszczaństwa. Pozostało poddaństwo ludu wiejskiego.

Wszystkie te braki niemałoważne można było wtedy i później niejednokrotnie wytykać Konstytucyi majowej polskiej. Można ją było zestawiać zwłaszcza z niemal współczesną konstytucyą wrześniową francuską tegoż 1791 roku. I naprzeciw pochwał, jakich Ustawa nasza doczekała się swego czasu od angielskiego statysty Burke'a, wroga rewolucyi francuskiej, lub nawet od pruskiego ministra Hertzberga, przedstawiciela monarchii absolutnej, można było powoływać się na surowy sąd Robespierre'a i Komitetu Ocalenia Publicznego. Wszak tam, we Francyi rewolucyjnej, odrazu zaczęto od połączenia wszystkich stanów, zniesiono wszystkie przywileje szlachty, stan miejski uczyniono „z niczego — wszystkiem“. włościanom dano i wolność i ziemię.

Aliści rzecz jasna, że, jeśli podobna różnica zachodziła w rezultatach paryskich a warszawskich, wynikała ona z kardynalnej różnicy położenia w obu wypadkach. Tam, na Zachodzie, naród niepodległy podejmował walkę ze swoim monarchą. Tutaj, w Polsce, naród skrępowany, już z góry na śmierć niechybną skazany przez przemożnych sąsiadów, imał się zwalczenia syconej przez nich choroby wewnętrznej, a tem samem stawał do śmiertelnej na zewnątrz rozprawy.

W istocie, jakkolwiek sankcye reformatorskie, złożone w Ustawie Majowej, były dojrzałym owocem i koroną długoletniego procesu uzdrowienia narodowej myśli politycznej, dokonanego w łonie samego społeczeństwa, to jednak w danej chwili sformułowanie ich i wyniesienie przed naród i Europę w akcie konstytucyjnym było przedewszystkiem związane z niniejszym wyjątkowym momentem powszechnej sytuacyi międzynarodowej, którego wyzyskanie stanowiło o zbawieniu istności Rzplitej. Od wiosny 1791 roku gotowała się ofensywa prusko-angielska przeciw Rosyi, mająca wybuchnąć właśnie w maju. Ogłoszenie Ustawy naszej było ściśle skojarzone z tym oczekiwanym wybuchem, miało go z jednej strony przyspieszyć, z drugiej zaś, uprzedzając go, zapewnić z góry Polsce stanowisko właściwe pośród przewidywanego zbrojnego przesilenia.

Wyrzeczenie się w samej Ustawie niejednej głębszej reformy społecznej, dotyczącej mieszczaństwa i ludu, niejednej śmielszej myśli Kołątaja, lub nawet Ignacego Potockiego, było skutkiem tych wyższych komplikacyi i rachub, nieodbicie z niemi splecionych.

Rachuby te zawiodły, do wojny nie doszło. Ustawa upadła, pociągając za sobą Rzpltą. I nie tylko upadła wtedy Ustawa, lecz, jak wszelki tego rodzaju twór ludzki, niezadługo przeżyła się. Jej twórcy stanowili w niej, iż ma ona być udoskonaloną po latach dwudziestu pięciu, t. j. w r. 1816. — Nie przewidzieli, jakie burze przemkną przez to ćwierćwiecze, że zluzują się w niem Legiony, Księstwo Warszawskie, odnowione Królestwo Polskie. Już w Towarzystwie Patryotycznem, podczas dyskusyi nad Ustawą Majową, nazwie ją Łukasiński szanownym „starym meblem“. Ale też, jak się rzekło, nie tyle w brzmieniu Konstytucyi Trzeciego Maja, ile w jej podłożu duchowem, w jej pobudkach psychopolitycznych tkwi wieczysta jej wartość dla narodu. „Poznawszy zadawnione rządu naszego wady, a chcąc korzystać z pory, w jakiej się Europa znajduje i z tej dogorywającej chwili, która nas samym sobie wróciła, wolni od hańbiących obcej przemocy nakazów, ceniąc drożej nad życie, nad szczęśliwość osobistą, egzystencyę publiczną, niepodległość zewnętrzną i wolność wewnętrzną narodu, którego los w ręce nasze jest powierzony, chcąc oraz na błogosławieństwo, na wdzięczność współczesnych i przyszłych pokoleń zasłużyć, mimo przeszkód, które w nas namiętności sprawować mogą, *dla dobra powszechnego, dla ugruntowania wolności, dla ocalenia Ojczyzny naszej i jej granic*, z największą stałością ducha niniejszą konstytucyę uchwalamy i tę całkowicie za świętą, za nienaruszoną deklarujemy“.

Wielki duch miłości kraju, tętniący w tej wzniosłej pobudce przewodniej, rzucił na ulice Warszawy rozradowane tłumy mieszczaństwa w świąteczny dzień majowy 1791 roku i rzuci je tam niebawem z bronią w ręku w kwietniowy dzień walki 1794 r., a porwie on też i uobywateli na polu racławickiem włościaństwo polskie, wystrzeli wysoko ponad brzmienie samej Ustawy, świecić będzie w ciemnościach porozbiorowych całym pokoleniom i nie słabnącym promieniem dziś jeszcze do każdego polskiego trafi serca. Kto Polskę kocha, kochać ją będzie w Konstytucyi Trzeciego Maja.

Szymon Askenazy.

Brzydka złośliwość.

Najzłośliwszym polskim dziennikiem jest bez wątpienia „Czas“ krakowski. — W swojej wyrafinowanej złośliwości idzie on tak daleko, że znęca się na swoich szpaltach nie tylko nad czytelnikami swoimi, ale nad stronnictwem, które do życia powołał i nad sojusznikami tegoż stronnictwa, słowem nad wszystkimi...

Onegdaj trzy bite stronnice poświęcił „Czas“ sprawozdaniu zgromadzenia tak zwanej „Prawicy Narodowej“. Otóż te trzy stronnice druku to przedziwny dokument chytrej politycznej złośliwości. „Nowiny“ nie mieszają się do walk politycznych i starają się bezstronnie referować o wypadkach życia bieżącego, ale nie mogą odmówić sobie przyjemności, aby choć w kilku słowach nie podkreślić subtelnego szyderstwa konserwatywnego organu z własnych czytelników.

„Czas“ pisze bowiem:

„W ciągu półtorarocznej pracy odbyła „prawica narodowa“ blisko czterysta zebran, z których *zaledwie kilkanaście doszło do publicznej wiadomości*. Przeprowadziła wybory do Sejmu i uzupełniający wybór do Rady państwa, nie zapełniając dzienników szumnemi odezwami. W Sejmie jej członkowie we wszystkich inicyatywach brali pożyteczny udział, mówili jednak tylko do komisyi i do Izby, a nie „za okna“.

Te 400 zebrań, *z których zaledwie kilka doszło do wiadomości publicznej*, czyż to nie przedziwnie złośliwy dowcip, illustrujący dokładnie stosunki Prawicy Narodowej, która liczy pono aż 300 członków w całym kraju?

Jeżeli „Czas“ umie być złośliwym względem swej własnej partyi, to jednak przyznać trzeba, że równą miarą traktuje swoich sojuszników, panów ludowców. Według sprawozdania „Czasu“ prezes Prawicy Narodowej hr. Z. Tarnowski, następnie referent p. Stanisław Konopka w arcyzłośliwy sposób wypominali ludowcom darowiznę mandatów przy ostatnich wyborach:

„Poprzedziły porozumienie (ludowców z prawicą) liczne konferencye, a gdy ostatecznie uzyskano ze strony Stronnictwa Ludowego pewne konkretne oświadczenia w szczególności co do wstąpienia ludowców do Koła Polskiego, Stronnictwo Prawicy Narodowej na podstawie opinii, objawionej przez liczniejsze grono mężów zaufania i na podstawie uchwały swego Wydziału wykonawczego, zawarło istotnie z przywódcą Polskiego Stronnictwa Ludowego kompromis wyborczy, nie wahając się ponieść ze swej *strony znacznych ofiar co do liczby mandatów sejmowych*“.

Każdy przecie musi widzieć objaw brzydkiej złośliwości w tem, że organ Prawicy Narodowej kłuje dzisiaj niepotrzebnie w oczy ludowcom faktem *darowizny mandatów* i wypomina wodzowi ludowców kompromis i tajemnicze pertraktacye!

Mówiąc o zadaniach Prawicy Narodowej hr. Z. Tarnowski powiedział:

„Zgodnie z programem stronnictwa konserwatywnego, które od *początku ery konstytucyjnej* uważało za najpilniejszą sprawę reformy gminy i administracyi, Stronnictwo Prawicy Narodowej oświadcza, że uczyni wszystko, aby ją przeprowadzić, *nie uchylając się również* od współdziałania przy znajdującej się obecnie na porządku dziennym dyskusyi publicznej w sprawie rozszerzenia prawa wyborczego do Sejmu na warstwy, które go dotychczas nie mają“.

To oświadczenie świadczy także o złośliwości ze strony pana prezesa, jeśli się zważy, że konserwatyści przez tyle lat, w których posiadali wszechwładzę w Sejmie, nie zdobyli się na te reformy i tylko ciągle o nich marzą, jak o ideale! Natomiast dowód wielkiej łaskawości widzieć należy w słowach, iż Prawica *nie uchyli się* od pracy nad rozszerzeniem prawa wyborczego do Sejmu.

O reformach agrarnych mówił p. Hupka, który wymyślił już receptę na uratowanie od upadku nieopatrznej, nie umiejącej gospodarować średniej szlacheckiej własności kosztem kraju. Pan Hupka ma pyszny pomysł: trzeba *tworzyć drobne majoraty szlacheckie!*

„Utworzenie mocą ustawy gospodarstw folwarcznych niepodzielnych, zależnie od wielkości i jakości budynków, istnienia zakładów przemysłowo-rolniczych, od 100 do 1000 morgów powierzchni mających i wydanie dla właścicieli tych małych quasi *majoratów* odrębnych przepisów spadkowych, utworzenie wreszcie odrębnych dla tych właścicieli potrzebnych urządzeń kredytowych — oto treść projektu ustawowego, jaki wnieść w Sejmie mamy zamiar, jeżeli panowie się na to zgodzicie“.

Brawo! brawo! Ale co powie na te *majoraty* p. Stapiński i jego Bank parcelacyjny?

Złośliwość „Czasu“ nie zna zaiste miary!

Sprawy tureckie.

Konstantynopol. Skład nowego gabinetu, na którego czele jako wielki wezyr pozostał Tewfik-basza, jest następujący: minister spraw zagranicznych były wielki wezyr Ferid-basza; minister wojny adryanopolski komendant korpuśny Salik-basza, minister marynarki Riza-basza. Inni ministrowie zatrzymali swe teki.

Konstantynopol. W obecności senatorów i licznych dygnitarzy odczytano przyniesione przez pierwszego sekretarza sułtana „Hatti humajun“ z zawiadomieniem o pozostawieniu w urzędzie wielkiego wezyra Tewfik-baszy i szeika-ul-Islam, oraz o zatwierdzeniu gabinetu.

Sułtan podnosi dalej, że jego najgorętszem życzeniem jest zapewnienie wszystkim poddanym wolności i równości, oraz stosowania w pełni postanowień ustaw i szeriatu.

Konstantynopol. Dziennik „Turquie“ ogłasza według podania oficerów sztabu generalnego następującą listę zabitych i rannych: W macedońskiej armii 97 zabitych, 160 rannych; w wojsku, które stawiało opór 297 zabitych, 585 rannych.

Konstantynopol. Sąd wojenny polecił ministrowi policyi uwięzienie księcia Burhana Eddina.

Konstantynopol. Sąd wojenny skazał dotąd 9 osób na śmierć, między tymi mordercę ministra sprawiedliwości Nasima-baszy. Około 200 oskarżonych zostało uwolnionych. Sąd wojenny prawdopodobnie w ciągu tygodnia zakończy swą czynność.

Konstantynopol. Śledztwo sądu wojennego przeciw członkom dworu z Yildiz-kiosku, duchowieństwu i żołnierzom, gromadzi bardzo obciążający materyał przeciw Abdul Hamidowi. Wyniki śledztwa powodują prawdopodobne pogłoski o pociągnięciu sułtana przed sąd wojenny, co jest jednak wykluczonem. Dowody obciążające dlatego bywają ogłaszane, by detronizacyę Abdul Hamida jeszcze bardziej uzasadnić i jego osądzenie pozostawić opinii publicznej.

Konstantynopol. Charakterystycznym dla tutejszego usposobienia jest fakt pojawienia się przypuszczeń, że zmiana na tronie jest tylko prowizoryczną i należy oczekiwać nowej zmiany.

Turecka prasa ocenia sytuacyę wewnątrz kraju jako niepokojącą. Jak się zdaje, prasa nie chce otwarcie mówić o sytuacyi.

Konstantynopol. Izba deputowanych, po ożywionej dyskusyi w sprawie rzezi w Adana, uchwaliła wezwanie do rządu o zażądanie kredytu 20.000 funtów dla niesienia pomocy w Adana i Aleppo, oraz o wysłanie tam sądu wojennego dla ukarania winnych.

Konstantynopol. Miarodajne czynniki zajęte są konfiskatą większej części majątku Abdul Hamida, który niewątpliwie pochodzi z własności państwowej.

Trzeci maj w Krakowie.

Fatalna aura uniemożliwiła uroczysty obchód. Wobec tego pochód i zbieranie składek zostały odłożone do 9 maja. Zbieraniem składek przez niedzielę na dar narodowy zajęły się panie i należący do komitetu akademicy. Składki były obfite.

Wzburzenie wywołała w mieście akcya socyalistów, którzy w niedzielę rozesłali bandę agitatorów i studentek po domach prywatnych, natrętnie domagających się — prenumeraty na „Naprzód“.

Tę czerwoną żebraninę uprawiały bezczelnie draby właśnie wtedy, gdy patryotyczne panie zbierały składki na dar narodowy.

Uroczysty pochód na pamiątkę konstytucyi 3 go maja nie mógł się dziś odbyć z powodu niepogody. Jedynie w kościółku św. Wojciecha odprawił ks. kanonik Krupiński nabożeństwo a tłumy młodzieży otoczyły świątynię. Pod arkadami Sukiennic tłumy publiczności oczekiwały wypogodzenia, wreszcie jednak, gdy deszcz nie przestawał kropić, rozproszono się.

Puszkami obnośnemi zajęło się, jak lat poprzednich, Koło akademickie, którego członkowie opatrzeni w legitymacye Zarządu Związku okręgowego T. S. L., będą się starali umożliwić jak najszerszym warstwom rzucanie grosza na „Dar narodowy“ dla T. S. L. — Delegatami Koła będą pp.: Wisz, Czachra, Budzik, Bartoszewicz, Kahl, Oleksy, Trytek, Piechowicz, Szlamka, Wolfenburg, Kuc, Dąbrowski, Młynarski M., Domaszewski, Dręgowski, Boczar i Bogusz, Śmietana i Sygnarski, oraz uproszone w tym celu panie.

Uroczysty wieczór ku uczczeniu Konstytucyi 3 maja urządzili onegdaj urzędnicy pocztowi w sali swojego klubu. Do uświetnienia wieczoru przyczynił się współudział doskonałych sił, które komitetowi udało się pozyskać. Artystycznie dobrany program, zawierający produkcye sympatycznego chóru akademickiego pod batutą p. Wallek-Walewskiego, pełen artyzmu i subtelnem odczuciem odznaczający się śpiew p. Filipkówny, oraz piękną grę p. Machówny i p. Paszkowskiego, podniósł znacznie poważny nastrój Wieczoru. Słowo wstępne wypowiedział prof. U. J. dr Wiktor Czermak, kreśląc pięknie znaczenie i doniosłość Konstytucyi trzeciego maja, która na owe czasy a także i teraz budzi podziw wszystkich narodów Europy. Licznie zebrana publiczność, gorącemi oklaskami dziękowała prelegentowi za jego wspaniałe przemówienie. Każda piosenka śpiewana przez p. Filipkównę wywoływała burzę oklasków, domagano się ciągle naddatków, a zmęczonej w końcu śpiewaczki nie chciano wprost puścić z estrady. Użyję zwrotu piosenki: „Taki głosik mieć, jest grzechem“ i milutkiego jego śpiewu słuchałoby się bez końca. Doskonała gra pny Machówny i Paszkowskiego podobała się ogólnie; artystów-amatorów nagrodzono oklaskami. *now.*

Z „Sokoła“ krakowskiego. Dnia 3-go maja odbędzie się uroczysty wieczorek w celu uczczenia 118 rocznicy konstytucyi 3-go maja. Na program złożą się: słowo wstępne druha F. Prochaski, odczyt prof. dra St. Kozłowskiego, deklamacya prof. A. Lekszyckiego, produkcye amatorskiego chóru „Sokoła“ pod kierownictwem artystycznem prof. M. Świeżyńskiego, śpiewy solowe p. Ireny Rużyckiej i p. A. Isakowicza, oraz produkcye amatorskiej orkiestry „Sokoła“ pod batutą druha L. Urygi.

Druhowie umundurowani zechcą przybyć w strojach uroczystych. Początek o godzinie 7 wieczorem. Bilety nabywać można w handlu firmy Lankosz-Zajączek przy linii A—B.

Po wieczorku odbędzie się w górnej sali wieczornica miesięczna dla członków i ich rodzin za wolnym wstępem.

Zarząd Główny Towarzystwa Oświaty Ludowej donosi nam: Z okazyi rocznicy Konstytucyi Trzeciego Maja wydało towarzystwo okolicznościowe kartki korespondencyjne w kilkunastu tysiącach egzemplarzy, z których sprzedaży czysty dochód przeznaczony jest na cele Towarzystwa. Kartki te rozesłano do wszystkich kierowników czytelń T. O. L. Kartki sprzedaje się po 4 hal.

Wraz z kartkami korespondencyjnemi załączono także szkic odczytu o Konstytucyi Majowej, napisany przez prof. Edwarda Kozłowskiego. Oprócz tego odbywa się wysyłka odezw do różnych prywatnych osób, życzliwych Towarzystwu. W Krakowie natomiast odbył się ze współudziałem Towarzystwa w niedzielę dnia 2 maja wieczorek patryotyczny na cele Towarzystwa w Domu robotniczym przy ulicy św. Tomasza l. 37 a w Stowarzyszeniu „Gwiazda“ urządziła T. O. L. odczyt o „Konstytucyi“. Uprasza także Towarzystwo wszystkich swych członków, zamieszkałych w Krakowie, by stawili się jak najliczniej we wspólnym pochodzie o godzinie 11 rano w poniedziałek w miejscu dla T. O. L. wyznaczonym w pochodzie.

Wreszcie sprostować musimy zarzut, jaki Towarzystwu uczynił jeden z dzienników krakowskich, że akcya podjęta przez T. O. L. dla uczczenia rocznicy Majowej, wywołuje „konkurencyę nie na miejscu“ dla równorzędnej instytucyi, jaką jest Tow. Szkoły Ludowej.

Otóż wyjaśniamy, iż właśnie dla uniknienia jakichkolwiek podejrzeń podobnego rodzaju, Towarzystwo prowadzi akcyę tylko we własnych Czytelniach, wśród samych tylko członków Towarzystwa, w towarzystwach pokrewnych duchem T. O. L. i wśród życzliwych sobie osób. O jakiejkolwiek tedy „konkurencyi“ dla Tow. Szkoły Ludowej nie ma mowy i zarzut podobny jest bezpodstawny.

Z Podgórza dowiadujemy się, że w sobotę pracowali wszyscy pracownicy miejskiego wapiennika; natomiast wezmą gremialnie udział w obchodzie narodowym 3-go maja. — Zarząd wapiennika w uznaniu patryotycznego stanowiska pracowników, policzy im ów dzień, jako dzień pracy.

Uroczysty obchód narodowy dnia 3 go maja został z powodu niepogody odłożony na niedzielę dn. 9 maja.

Jak laleczka.

Raz rzekła mama:
— Moja córeczka
Jest taka śliczna
Niby laleczka.

A przyjaciółka
Szepnie kochana:
— O, jakże krucha
Jest porcelana...

Sowizdrzał.

Co słychać w mieście?

Kalendarzyk na wtorek.

Teatr miejski: „Król“.
Teatr ludowy: „Ogniem i mieczem“.

Biura Redakcyi i Administracyi „Nowin“ znajdują się na rogu Rynku i ul. Wiślnej, naprzeciw sklepu Rajala. Numer telefonu wydawnictwa na razie jeszcze 627.

W sobotę z powodu świętowania personalu drukarni numer „Nowin“ wyjść nie mógł. Zmuszanie personalu drukarskiego do strejku przez czerwoną organizacyę jest stanowczo nadużyciem, wobec którego my jednak jesteśmy bezbronni. Z dzienników krakowskich wyszedł w sobotę tylko jedyny „Czas“, a „Głos Narodu“ wydał pół numeru, złożonego dzień naprzód.

We Lwowie natomiast wyszły prawie wszystkie dzienniki.

Powitanie maja. Corocznym zwyczajem wyruszyły na miasto onegdaj rano o godz. 5 wszystkie orkiestry wojskowe i przechodząc ulicami grały ochocze marsze i pobudkę. Dźwięki muzyki budziły zaspanych mieszczuchów, oznajmiając im, że najpiękniejszy z miesięcy, maj, zawitał do nas. Orkiestrom towarzyszyło wiele młodzieży szkolnej i robotniczej, którą piękna pogoda wyciągnęła z łóżek. Młodzież szkół średnich obchodziła tego roku miasto ze swemi orkiestrami. Z wieży Maryackiej zabrzmiały po raz pierwszy w tym roku tony pieśni religijnej, grane przez trębaczy, ku czci N. P. Maryi.

Przewiezienie zwłok Słowackiego. Prezydent Leo i prof. Uniw. lwowskiego Dembiński byli u marszałka krajowego hr. Badeniego we Lwowie i stosownie do uchwały wiecu krakowskiego zaprosili go na honorowego prezesa komitetu dla sprowadzenia zwłok J. Słowackiego do kraju. Marszałek przyjął to zaproszenie.

Przykra sprawa. W sprawie konkursu na prolog „Akad. koło art. miłośników dramatu klasycznego“ i „Koło slawistów“ uczniów Uniw. Jagiell. ogłasza komunikat, iż sąd konkursowy z nadesłanych kilku prac wyróżnił i nagrodę przyznał pracy „Zgoda-Niezgoda“, której autorem jest akademik Bolesław Karpiński. Prolog ten poprzedzi przedstawienie komedyi historycznej J. Szujskiego p. t. „Dwór królewicza Władysława“.

Od p. prof. dra Józefa Flacha otrzymujemy następujący list:

„Wobec tego, że w zamieszczonej w „Nowinach“ notatce p. t. „Skandal w Uniwersytecie“ wspomnianem zostało także moje nazwisko, upraszam o łaskawe wydrukowanie niniejszych słów, będąc przekonanym, że szanowna Redakcya chciała tylko napiętnować to, co uważa za godne napiętnowania, nie zaś dotknąć osoby, przypadkowo w tę przykrą sprawę wmieszane.

Wyjaśnienie moje nie odnosi się do scharakteryzowanych przez „Nowiny“ wewnętrznych stosunków akademickiego komitetu. Tych bowiem dokładnie nie znam, sądzić ich więc nie mogę, ubolewać tylko muszę, że komitet nie załatwił ich polubownie w własnem łonie. Co do mnie, to sędzią konkursowym zostałem w zastępstwie i na prośbę prof. Mycielskiego, który wyjeżdżając poruczył mi m. i. tę sprawę do załatwienia. Ze znanych sobie dwóch prologów przyznał on pierwszeństwo jednemu, temu właśnie, który ostatecznie zwyciężył, ja zaś miałem jego orzeczenie zmienić tylko w tym razie, gdyby który z dwóch innych, nieznanych mu prologów okazał się lepszym od tamtego. Do oceny tych czterech prologów przystąpiłem zarówno z chłodem, bo prologów wogóle z artystycznych względów nie lubię, jak i z zupełną bezstronnością, bo nazwiska autorów były mi nieznane. Później dopiero poznałem dwóch pp. autorów, ale to na sąd mój nie mogło wpłynąć, bo najprzód nie wiedziałem, który prolog jest dziełem ich, powtóre osoby obu autorów są mi całkowicie obojętne i nie mam powodu do tego, by jednemu się przysłużyć drugiego skrzywdzić. Specyalnie wobec notatki „Nowin“, jakoby prezes komitetu poparł swój prolog wobec sędziów konkursowych, stwierdzam z całą stanowczością, że wobec mnie ani nie przyznał się do autorstwa któregokolwiek z prologów, ani żadnego z nich nie poparł; gdyby był to uczynił, wycofałbym się natychmiast z sądu konkursowego. Prologi ocenić musiałem z punktu widzenia przedłożonych mi, urzędowo ogłoszonych warunków konkursu; czy przedtem ogłoszono inne warunki, w to wchodzić nie mogłem, bo to jest właśnie ową wewnętrzną sprawą komitetu. Od siebie jednak skrytykowałem warunki konkursu i wyraziłem żal, że tak je ułożono. Zaznaczam wreszcie, że ów wybrany prolog uznałem tylko za *względnie* najlepszy i zaleciłem pewne w nim zmiany.

Ufając, że Szanowna Redakcya zechce w imię prawdy niniejsze wyjaśnienie w swem Szanownem piśmie zamieścić, kreślę się z prawdziwym szacunkiem

J. Flach“.

Ze Stronnictwa ludowego. Otrzymujemy następujący komunikat, którego treść przyjdzie nam jeszcze omówić:

Na wczorajszem posiedzeniu wydziału Rady naczelnej P. S. L. odbytem w Krakowie pod przewodnictwem prezesa Stapińskiego, powzięto następujące uchwały:

„Wydział Rady Naczelnej P. S. L, uznając potrzebę zabezpieczenia minimum egzystencyi dla wszystkich obywateli państwa, osobliwie chorych, kalek i starców, oświadcza się stanowczo przeciw przedłożeniu rządowemu o ubezpieczeniu socyalnem w brzmieniu z 3 listopada 1908 r.

Przedłożenie owo nie może być nawet podstawą do zmian poszczególnych ustępów, gdyż całość przedłożenia opiera się na zupełnie błędnej podstawie. Na każdy wypadek sprawa tej wagi powinna być przedłożona Sejmom krajowym do zaopiniowania a szczególnie rozpatrzyć ją wpierw winien Sejm Królestwa Galicyi ze względu na zupełnie odrębne stosunki, wśród których wprowadzenie takiej ustawy wywołałoby katastrofę społeczną i gospodarczą“.

„Wydział Rady Naczelnej P. S. L. wzywa posłów P. S. L., aby z całą bezwzględnością zwalczali w Kole Polskiem i w pełnej Izbie przedłożenie finansowe rządu, zmierzające do uszczuplenia autonomii budżetowej Sejmu krajowego. Za żadną cenę nie mamy do sprzedania samorządu krajowego. Ubolewamy, że minister rodak, mieniący się autonomistą, ośmielił się wnieść podobne przedłożenie. Podwyższenie podatku nie tylko od wódki ale i piwa winno poprzedzić zniesienie podatku domowo-klasowego od jedno- i dwuizbowych domów“.

Prócz tych najpilniejszych spraw parlamentarnych Wydział Rady Naczelnej omawiał także sprawę Chełmszczyzny i wyraził między innemi zapatrywanie, że gdyby komitet słowiański, wybrany w Pradze, nie potrafił zapobiedz oderwaniu Chełmszczyzny, zgotowałby przez to smutny koniec całej akcyi neosłowiańskiej.

Z najbliższych prac, jakie Stronnictwo przedsięweźmie, jest agitacya za reformą wyborczą do Sejmu. Rozpocznie się ona już niebawem, a zgromadzeniom w kraju poddawaną będzie pod uchwałę jednobrzmiąca rezolucya, będąca zarazem wyrazem stanowiska, jakie pod tym względem Stronnictwo w ostatniej sesyi sejmowej zajęło i przy jakiem trwa. Oto jej brzmienie:

„Trwamy przy żądaniu powszechnego, równego, tajnego i bezpośredniego prawa głosowania do Sejmu. Rozdział mandatów w ordynacyi wyborczej na tej podstawie ułożonej powinien odpowiadać kluczowi, przyjętemu przy ordynacyi wyborczej do parlamentu, a zatem zapewniać włościaństwu naszego kraju taką samą przewagę w liczbie mandatów. Wzywamy posłów P. S. L., by wytężyli wszystkie siły i użyli wszelkich środków, aby dojście do skutku tej reformy zapewnić w takim terminie, iżby obecny Sejm kuryalny nie trwał dłużej, jak pod koniec roku 1910. Zarząd Stronnictwa obowiązany jest wdrożyć stosowną akcyę w kraju“.

Wreszcie omawiano także cały szereg spraw wewnętrznych Stronnictwa i organizacyjnych, stwierdzając, że powrócił już dawny stan spokojnego rozwoju po niedalych wichrzeniach „Gazety Ludowej“. Postanowiono też zwołać Radę Naczelną P. S. L., która zadecyduje o kongresie.

Z parku dra Jordana. Boiska tennisowe w parku dra Jordana są już otwarte dla publiczności. Zarząd parku urzęduje codziennie od godz. 4—5 popoł. w głównym pawilonie.

Na gimnazyum w Orłowy na Śląsku. Dnia 5 b. m. w sali P. Z. N. Rynek główny A—B l. 45, wygłosi dr. F. Koneczny odczyt p. t. „Polacy na Śląsku“. Bilety po 1 kor. pierwszorzędne, następne 50 hal. Dochód przeznaczony na gimnazyum realne w Orłowy na Śląsku. Początek o godzinie 7-mej wieczorem.

Na fundusz kolonii leczniczej w Rabce złożyli pp. Eustachowie Chronowscy z Krakowa kwotę 2000 kor., której odsetki pokrywać będą koszta utrzymania jednego dziecka skrofulicznego podczas sezonu letniego w Rabce.

Niemiła awantura spotkała onegdaj wracających z teatru państwa X. przybyłych do Krakowa z prowincyi. Młodzi małżonkowie szli plantami z teatru do Bizanca i opowiadając sobie coś wesołego śmiali się oboje. W tem stojące w alei, wiodącej do hotelu Krakowskiego „wesołe panienki“ zaczepiły panią X. i w najordynarniejszy sposób zbeształy, biorąc ją za swą byłą koleżankę. Bezczelne dziewczyny obrzuciły panią X. najgorszemi słowami, zapożyczonemi ze słownika kryminalno-łobuzerskiego i odepchnąwszy ją na bok zamierzyły się na nią parasolkami. Oniemiały na razie ze zdumienia pan X. ujął się za żoną i przy pomocy laski odpędził wstrętne indywidua. Jak zwykle w takich wypadkach policyanta na lekarstwo nie było w okolicy. — Możeby policya otoczyła baczniejszą uwagą ową aleę plant, gdyż wypadek to niestety nie pierwszy.

Z sali sądowej. *(Ukradł bez włamania).* Spryt złodziejski jest niewyczerpany. — Oto nowy dowód: W grudniu ub. roku zgłosił się do notaryusza w Podgórzu chłopek, rzekomo Franciszek Morawa z Polanki-Haller i zażądał pożyczki 700 kor. na hipotekę swej realności, wykazując potrzebne dokumenty. Pożyczka miała być podjęta w Tow. pożyczkowem „Wzajemna Pomoc“ w Podgórzu. — Dla formalności trzeba było dwóch świadków na stwierdzenie tożsamości pożyczającego. Rzekomy Morawa poradził sobie: wyszedł na Rynek podgórski i dwóch spotkanych na drodze nieznajomych ludzi, Andrzeja Jelenia i Wojciecha Dunajkę, wziąwszy na wódkę, skłonił, by stanęli u notaryusza jako świadkowie, mogący potwierdzić, iż pożyczający jest gospodarzem Morawą. Tak też uczynili i sprytny oszust podjął pożyczkę 700 kor. Gdy doręczono uchwałę intabulacyjną prawdziwemu Franciszkowi Morawie z Polanki-Haller, okazało się, że zaszło oszustwo. — Władze, idąc za śladem poszlak, wpadły wkrótce na trop i wykryły, iż tym przebiegłym oszustem jest wyrobnik, Jan Sasor, zamieszkały w Polance-Haller.

Sasor zasiadł na ławie oskarżonych w sobotę. — Bronił go adw. dr Seinfeld — oskarżał prokurator dr Obtułowicz. Trybunałowi przewodniczył r. Trzaskowski.

Świadkowie, którzy widzieli Sasora w czasie oszustwa, poznali go jako tego, który się podawał za Morawę i który podjął pożyczkę. I „świadkowie wódczani“ poznali go. Sędziowie przysięgli wydali werdykt uwalniający, więc trybunał uwolnił Sasora od winy i kary.

Rozprawa przeciw Łacie i wspólnikom rozpisana na 3 dni o rabunkowy napad i morderstwo rozpocznie się jutro. Wstęp na salę rozpraw za biletami, które wydaje prezydyum c. k. sądu karnego.

Sprowadzenie zwłok ś. p. Heleny Modrzejewskiej do Krakowa. Hr. Chłapowski, mąż zmarłej artystki zwrócił się do dyrektora L. Solskiego z zawiadomieniem, że rodzina zamierza zgodnie z życzeniem zmarłej zwłoki przewieść do Krakowa.

Z inicyatywy dyrektora Solskiego utworzy się komitet, który zajmie się uroczystym pogrzebem wielkiej artystki.

Ze stacyi ratunkowej. Wojciech Guł, wyrobnik, zgłosił się na stacyę ratunkową z 2 ranami na twarzy, otrzymanemi od rzuconych przez napastników kamieni.

W nocy z soboty na niedzielę wyjechało Pogotowie na Dajwór, gdzie pijaczka Lissak krwią zlana leżała na polu. Czy przez pobicie, czy wskutek upadku doznała ona paru ran koło oka. Przewieziono ją do schroniska Brata Alberta.

Pokora Bronisław, krawiec, zamieszkały na Krowodrzy, otrzymał od swego sublokatora cios flaszką w twarz, przyczem doznał skaleczenia nosa. Szczęściem kość została nienaruszona.

W nocy z niedzieli na poniedziałek został przez swych kolegów pobity Lukes, werkmistrz, ponieważ nie chciał im pożyczyć pieniędzy. Rany opatrzono na stacyi ratunkowej.

Płaszowski Karol, wyrobnik z Zakrzówka, doznał dziś przy pracy rany, 6 cm. długiej w dłoń, od ostrego szkła.

„Drobna“ kradzież. Odnośnie do naszej notatki w kronice z d. 28 kwietnia prostuje nam p. W. Bajor, że aresztowanie, które na skutek doniesienia służącego z mleczarni Dobrzyńskiej miało miejsce, było jak się okazało niesłuszne. Płyty marmurowe, o kradzież których p. Bajora posądzono, zostały wysłane do naprawy a o tem nie wiedział służący, który go kazał aresztować.

Samobójstwo. W restauracyi p. Kwiecińskiego, przy ul. Szpitalnej pod l. 19 otruł się wczoraj syn jego Julian, czeladnik bronzowniczy, zatrudniony u p. Seipa, zażywszy w piwie znaczną dawkę sinku potasu. Desperat przyszedł do restauracyi ojca wieczorem, usiadł przy stoliku w ostatnim pokoju i tam w piwie wypił truciznę. Po chwili, gdy zauważono że runął nieprzytomny na ziemię, zawezwano natychmiast Pogotowie ratunkowe, które mimo energicznej pomocy nie uratowało denata. Śmierć, która nastąpiła natychmiast, skonstatował lekarz miejski dr. Zopoth. Zmarły nie pozostawił żadnego listu wyjaśniającego powód samobójstwa.

Awanturnicy. Wczoraj aresztowała policya 19-letniego wyrobnika Karola Opila, znanego złodzieja i awanturnika, który pijany pobił żelaznym kluczem przechodzącego placem Kleparskim Wojciecha Tomczyka, służącego wiejskiego. Skaleczonego opatrzyło Pogotowie ratunkowe — Opila zaś zabrał policyant pod telegraf.

W ulicy Starowiślnej napadł z towarzyszami na idącego chodnikiem Józefa Boksę 21-letni wyrobnik Jan Stanisław Piskorowski i zranił go nożem w prawe ramię. Rannego zabrało Pogotowie. Przy aresztowanym Piskorowskim znaleziono duży kozik. Piskorowskiego osadzono w kozie.

W sobotę po południu pobili mili koledzy Józefa Chmielowskiego, robotnika kolejowego, który otrzymał ranę 12 ctm. długą na tyle głowy, doznał złamania paru żeber i licznych kontuzyj zewnętrznych. Opatrzono go na Pogotowiu.

Andrusy z Krowodrzy, czując jakąś urazę do pana Metodego Żiżki, podurzędnika kolejowego, rzucili na niego w chwili, gdy przechodził przez Krowodrzę, butelką i poważnie zranili na policzku lewym. — Ranę opatrzono na Pogotowiu.

Pożar. Wczoraj po południu o godz. 4 minut 30 zawezwano straż pożarną na ul. Skawińską, u wylotu której paliła się stara stojąca tam szopa. Ogień został zaprószony prawdopodobnie umyślnie. Sprawców na razie niewyśledzono. Po zalaniu wodą pożar stłumiono — szkoda jest nieznaczna.

Festyn w Podgórzu. Stow. sądowych urzędników kancel. „Własna Pomoc“ okręgu wyższego sądu kraj. w Krakowie, urządza dnia 6 czerwca b. r. w uroczym parku miejskim na Krzemionkach w Podgórzu wielki festyn, z którego cały czysty dochód przeznacza na budowę bursy dla biednych dzieci swych członków z prowincyi, uczęszczających do szkół średnich w Krakowie.

Protektorat festynu raczyli łaskawie przyjąć: JWP. Franciszkowa Maryewska, żona burmistrza miasta Podgórza i posła na Sejm krajowy oraz Ekscellencya Witold Hausner, prezydent sądu kraj. wyższego w Krakowie.

Komitet dokłada wszelkich starań, aby festyn wy-

padł pod każdym względem jak najlepiej — powziąwszy w pierwszym rzędzie zadanie, o ile możności zerwać ze zwykłym szablonem programów festynowych, powtarzających się corocznie — to też program, który niedługo zostanie ogłoszonym, zadowolni wszelkie wymogi P. T. Publiczności, która już dawno i słusznie żąda inowacyi.

Przez nieostrożność spadł onegdaj z rusztowania na drugiem piętrze pracujący w p dworcu hotelu Saskiego murarz 40-letni Karol Piechowicz. Na szczęście zdołał on upadając schwycić się rusztowania na piętrze pierwszem i zawisł w powietrzu, skąd go zdjęto. Spadając doznał on znacznych obrażeń na klatce piersiowej oraz ran na głowie, rękach i nogach. Zawezwane Pogotowie przewiozło go po opatrzeniu do domu.

† **Adam Staszczyk.** Jeden z najsympatyczniejszych obywateli krakowskich, Adam Staszczyk, majster ślusarski i poeta, autor wielu sztuk ludowych zmarł onegdaj w 56 roku życia po ciężkiej i krótkiej chorobie. Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek o godz. 4 pop. z kościoła św. Łazarza.

Zmarli. Aleksander Moldenhawer, jeden z najwybitniejszych polskich prawników-kryminologów, zmarł 29 z. m. w Krakowie, przeżywszy 69 lat.

Bolesław Gawroński, notaryusz w Bieczu, zmarł 30 z. m. w Krakowie, przeżywszy 53 lat.

Karol Florek, uczeń IV. kursu szkoły przemysłowej, przeżywszy 18 lat, zmarł 30 b. m. w Krakowie.

Naokoło sceny i estrady.

Z teatru miejskiego. „Król" jest jedną ze świetnych, w swej swywolności prawdziwie francuskich komedyj satyrycznych. Publiczność doskonale się bawiła. Z powodu braku miejsca obszerniejszą notatkę zamieścimy jutro.

Z teatru miejskiego. Satyryczna krotochwila: „Król", która budziła tak huczny humor na pierwszych dwóch przedstawieniach, powtórzoną będzie we wtorek, w środę i w czwartek bieżącego tygodnia, poczem zejść musi z repertuaru aż do końca sezonu bieżącego.

Z teatru powszechnego. „Dla pokrzepienia serc" napisał Sienkiewicz swą trylogię. Tak ją napisał, że może na czytelników epopea naszych zwycięzkich zmagań się z „potopem" wrogów działać pokrzepiająco.

Ale czy „Ogniem i mieczem" robi wrażenie, jako przeróbka sceniczna? Możnaby wiele zarzucić w ogóle każdej przeróbce powieści w sztukę teatralną, tylko, że „Ogniem i mieczem", jak wiele podobnych patryotycznych rzeczy, nie wystawia teatr polski dla estetyków z pod ciemnej gwiazdy, tylko dla tej naszej, polskiej publiczności, zasłuchanej w swą dziejową przeszłość, głoszoną ze sceny, z zapartym oddechem biorącej udział wszystkimi fibrami nerwów w akcyi scenicznej.

Trzeba dobrze się było przypatrzeć tym tłumom publiki w teatrze powszechnym w sobotę i niedzielę na przedstawieniach „Ogniem i mieczem", jak ona entuzyazmowała się, jak szczególniej uroczysty panował nastrój, a każdyby słowem mym przyznał słuszność.

I dyrektor Rygier dobrze zrobił wystawiając „Ogniem i mieczem" i okaże odczucie żądań i pragnień publiczności teatru powszechnego, wystawiając częściej podobnego rodzaju sztuki.

Teatr na obu przedstawieniach był pełny. Na parterze widziałem całe dziesiątki wojskowych czapek, co jest rzeczą rzadko spotykaną w teatrze przy ul. Rajskiej. A publiczność tak za każdem zapadnięciem kurtyny biła brawa, aż huczało.

Bo trzeba przyznać, że i artyści grali świetnie. P. Poleński, jako jowialny Zagłoba, był świetny. Dyr. Rygier niezrównanie oddał rolę Bohuna, a Rygier junior rolę Skrzetuskiego. Groźnym atamanem Chmielnickim, o dzikim, ochrypłym głosie był p. Turski. P. Jejde tak dzielnie uciął „kozaka", że „bisom" nie było końca. Z reszty pp. Stefański, Heleński, Cholewicz i w. i. świetny tworzyli zespół.

Z pań wyróżniły się: p. Winiewska (Horpyna) i p. Biskupska (Helena). Lekka chrypka p. Grabowskiej (Kniahini) bynajmniej nie raziła przy jej dobrze odczutej i odegranej roli. *ri—ri.*

Z teatru powszechnego. W poniedziałek uroczyste przedstawienie ku uczczeniu rocznicy konstytucyi 3-go Maja, „Warszawianka" St. Wyspiańskiego i „Konfederaci Barscy" A. Mickiewicza.

We wtorek 4 maja: „Ogniem i mieczem".

W środę 5 maja: „Zły duch" (Kobieta szatan).

Koncert Battistiniego. Battistiniego osobia wyżyny sztuki. Jeżeli wybornym śpiewakom udaje się wznieść chwilami do wyżyn prawdziwej wielkiej sztuki, to Battistini od niej zaczyna. Z cudownym głosem i z najwyższą umiejętnością łączy się artyzm, który przez najgęstszy filtr, oddzielił wszystko, co do niego należeć nie powinno.

Wyraz Battistiniego, to osobny wyraz, którego opisać niepodobna. Spowszednieć też taki artysta nie mógł. Na scenach, na których od szeregu lat śpiewa, jest zawsze taką bezprzykładną atrakcyą, że każdy jego występ, jest dla publiczności występem pierwszym. O Battistinim nie ma nie mówi, że go tyle razy słyszał, ale każdy spieszy, aby go słyszeć. Krytyka o nim, to hymny pochwał i zachwytu.

U nas miał artysta ten salę pustą — dlaczego? Niechaj kto zgadnie.

Ujmującą jest nadzwyczajna uprzejmość, z jaką artysta darzył zachwyconą publiczność niekończącym się szeregiem dodatków.

Udział w koncercie przyjęła p. Markówna, śpiewaczka ze Lwowa, obdarzona pięknym głosem, ale śpiewająca bez wyrazu i bez życia.

W ostatniej chwili zapowiedziano udział pianistki panny Michalskiej, która wykonała Karnawał Szumana. Panna Michalska, jest z tej gromadki, która w tym sezonie niepotrzebnie dreptała po estradzie, najzdolszą — posiada sporą technikę, grę bardzo czystą, co wykazała na Karnawale, najniestosowniej na przygodny występ, wybranym. *Poraj.*

Koncert p. Korolewicz-Waydowej. Zapowiedziany na wtorek koncert znakomitej śpiewaczki budzi wielkie zaciekawienie. P. Korolewicz w poczeście idei całego wieczoru wykona wyłącznie polskie utwory: Aryę z „Halki" z orkiestrą i szereg pieśni Noskowskiego, Żeleńskiego, Karłowicza, Szopskiego, Lisznieiwskiego i innych. Nowością dla Krakowa będzie wykonanie „Dyalogu na sopran i chór męski" Niewiadomskiego do słów Wyspiańskiego „Na podegrodziu". Kompozycyę tę wykonano z ogromnem powodzeniem we Lwowie na obchodzie ku czci Wyspiańskiego.

Nadto utwory Słowackiego deklamować będzie p. Ordon-Sosnowska. Chór akademicki odśpiewa Żeleńskiego „Obole wiosnę" i Sołtysa „Śpiewaka zwycięzcę". Wieczór rozpocznie orkiestra 13 pp. pod batutą dyr. Hocka uwerturą Moniuszki „Paria".

Repertuar teatru miejskiego:

Środa: „Król".
Czwartek: „Król".
Piątek: „Samson".
Sobota popoł.: Ku uczczeniu pamięci Wł. L Anczyca, „Słowo wstępne", „Łobzowianie", „Tyrteusz", „Nobilitacya" (ceny zniżone do połowy).
Sobota wiecz.: „Noc listopadowa".
Niedziela pop.: „Kościuszko pod Racławicami".
Niedziela wiecz.: „Car Samozwaniec".
Poniedziałek: „Upiory".

Telegramy „Nowin".

Cesarz niemiecki w Wiedniu.

Wiedeń. Odwiedziny cesarza niemieckiego u cesarza Franciszka Józefa w dniu 14 maja są faktem pewnym. Jak się dowiadujemy, w powrocie z Korfu niemiecka para cesarska przybędzie do Wiednia, aby odwiedzić monarchę. Przybycie nastąpi w piątek 14 maja przed południem. Para cesarska przybędzie specyalnym pociągiem dworskim na dworzec południowy. Jak słychać, przyjęcie będzie nadzwyczaj uroczyste. Pobyt w Wiedniu trwać będzie 24 godzin, a 15 maja niemiecka para cesarska opuści Wiedeń i uda się z powrotem do Berlina.

Przesilenie węgierskie.

Wiedeń. „N. fr. Presse" dowiaduje się z kół stronnictwa niezawisłości w Węgrzech o nowym projekcie. Projekt ten polegać ma na tem, aby utworzyć gabinet wyłącznie złożony z członków stronnictwa niezawisłości pod przewodnictwem Kossutha. Gabinet miałby charakter przejściowy, a zadaniem jego byłoby przeprowadzić reformę wyborczą i rozwiązać parlament. Po nowych wyborach dopiero Izba rozstrzygnęłaby o kwestyi bankowej.

„Dzień dziecka".

Praga. Czesi zapowiedzieli na niedzielę tak zw. „dzień dziecka", to znaczy zapowiedzieli, że na wszystkich ulicach zbierać się ma składki po 2 halerze na instytucye, mające na celu ochronę dzieci. Posłowie niemieccy założyli u prezydenta gabinetu przeciw temu protest w obawie, że to da powód do zaczepiania przechodniów niemieckich, którzy składki odmówią. Wskutek protestu niemieckiego wydano zakaz. Czescy posłowie wniosą przeciw temu interpelacyę albo wniosek nagły.

Jak telegrafują, nakaz został cofnięty; dzień przeszedł spokojnie.

Wódz czarnych sotni u cara.

Petersburg. Poseł do Dumy Markow, należący do najskrajniejszej prawicy, został onegdaj powołany na specyalną audyencyę do cara, do Carskiego Sioła. Audyencya trwała pół godziny. Car polecił Markowowi, by wyraził frakcyi najskrajniejszej prawicy cesarskie pozdrowienie. Audyencya Markowa spotyka się w Dumie, zwłaszcza wśród centrum i umiarkowanej prawicy z żywymi komentarzami.

Rosyanie w Persyi.

Tebris. Wczoraj o godz. 9 przed południem przednia straż rosyjska w sile 110 kozaków i 69 pieszych wkroczyła do Tebris, witana owacyjnie przez tłumy mieszkańców i europejską kolonię. Rewolucyoniści zachowali się neutralnie.

Król Bułgarów.

Sofia. Król będzie odtąd nosił tytuł „Króla Bułgarów".

Koronacya odbędzie się z początkiem czerwca.

ZE ŚWIATA

Kuchnie i balon wojskowy w Austryi. Ponieważ ministerstwo wojny zdecydowało się zaprowadzić w całej armii kuchenie polowe, zostanie w najbliższych dniach rozpisany konkurs na ich dostawę. Zarząd wojskowy nabędzie ogółem 4000 tych kuchni po 3000 koron za sztukę, co razem wyniesie około 12 mil. kor.

Zarząd wojskowy postanowił nabyć balon typu „Parseval" długości 58 metrów, odbywający drogę przynajmniej 40 klm. na godzinę.

Niszczycielka mężów. Dzienniki rosyjskie donoszą, że do więzienia w Bułakławie wtrącono starą kobietę, która przez trzydzieści lat zajmowała się procederem „niszczenia mężów" z polecenia żon.

„Niszczycielka mężów" wcale nie wypiera się swego procederu, ale nie uważa go za zbrodnię, gdyż „niszczyła złych mężów, ulegając łzom i prośbom nieszczęśliwych żon". — Na pytanie, jakiej trucizny używała, oświadczyła z początku, że dawała tylko „zamówioną" wodę, ale później przyznała się, że truciznę wyrabiała sama z tarantul i kazała ją dolewać przez jakiś czas po kilka kropel do herbaty przeznaczonemu na otrucie mężowi. Taka trucizna działa powoli, ale pewnie i nie wzbudza podejrzeń co do rodzaju śmierci otrutego.

— Ot zwyczajnie — zeznawała trucicielka — pochoruje, pochoruje, poboli go pod sercem i odda Bogu duszę i nikt się nie domyśli z jakiej przyczyny.

Trucicielka pobierała tytułem „honoraryum" po 30 rubli za każdego otrutego męża. Pieniądze brała zawsze z góry, ręcząc za skutek.

Król zboża. Z Nowego Jorku telegrafują, że ciągłą zwyżkę cen zboża przypisać należy agitacyi niejakiego Jim'a Pattena. Miliarder ten amerykański, przebywający w Chicago, zakupił ogromne masy zboża, oczywiście na kredyt i teraz śrubuje stale jego cenę w górę. Do kilku tygodni albo zostanie zrujnowany i wyjdzie z tej gry z torbami, albo zarobi miliony i usprawiedliwi nazwę, jaką mu dają rolnicy amerykańscy, że jest „najpierwszym patryotą w Stanach Zjednoczonych". Równocześnie sfery robotnicze nazywają go największym łotrem, gdyż o ile dobrze się zasłużył ziemianom przez podniesienie cen zboża, o tyle ściągnął na siebie nienawiść sfer robotniczych przez to, że wywołał drożyznę środków do życia. W Ameryce toczy się teraz walka na wielką skalę. Wszyscy rolnicy popierają usiłowania Jima Pattena, wszyscy robotnicy i mieszkańcy miast starają się mu przeciwdziałać i do ruiny go doprowadzić.

Patten jest człowiekiem liczącym od 55—60 lat życia, prowadzonego bardzo moralnie i wstrzemięźliwie. Przez całe życie nigdy nie pił, nie palił i żadnych innych nie robił nadużyć, handel zbożem zgłębił do gruntu, bo rozpoczął swą karyerę kupiecką od tego, że był parobkiem w jakimś składzie zboża, a doszedł do tego, iż dziś jest największym kupcem zbożowym. Cieszy się ogromnem zdrowiem, wygląda, jakby miał najwyżej lat 40 i w swojem biurze pracuje z taką wytrwałością, że dla wszystkich urzędników służy jako wzór niedościgniony. Jego też zabiegom zawdzięczać należy tę ogromną zwyżkę cen pszenicy i wogóle wszelkiego zboża, jakie teraz zapisuje giełda zbożowa.

Skarga baletnicy. W cywilnym sądzie krajowym w Pradze odbyła się onegdaj rozprawa panny Sandrini z Wielkiej Opery paryskiej, jako przedsiębiorczyni „baletu wielkiej opery", przeciw dyrektorowi o kwotę 28.700 franków. Najciekawszemi i najweselszemi były zeznania świadków i rzeczoznawców co do tego, czy trupa baletnicza panny Sandrini stała na odpowiednim szczeblu artyzmu.

Pierwszy świadek wezwany przez stronę skarżącą, koncypient adwokacki dr Adamek, zeznał: „Baletniczki były stare, podczas gdy przed przyjazdem ich do Pragi mówiono, że jedna z nich będzie ładniejsza od drugiej. Powiem prawdę, że ładna była między niemi jedna tylko, zato inne — pożal się Boże! (Wesołość).

Kapelmistrz Oppenheimer zeznał, że toalety baletnic były bardzo biedne, co się zaś tyczy ich tańca, to prócz panny Sandrini nie było między niemi pierwszorzędnej tancerki.

Przew.: Czy panie te były stare?

Świadek: No, z pewnością miały one nietylko pierwszą, ale i ostatnią wiosnę już daleko za sobą. (Wesołość).

Wchodzi świadek, Brummer, reżyser.

Przew.: Czy produkcye towarzystwa baletowego panny Sandrini można określić jako bardzo dobre?

Świadek: Bardzo dobre? Nawet nie średnie, a wprost liche.

Przewodniczący: W jakim wieku były tancerki?

Świadek: O, te musiały mieć razem co najmniej 2000 lat! (Wesołość).

Ostatecznie wszyscy bez wyjątku świadkowie i rzeczoznawcy zeznali, że tańczące damy panny Sandrini znajdowały się wszystkie w „spóźnionym", a niektóre nawet w „podeszłym" wieku, a ich kostiumy mocno były zniszczone, wprost wstrętne. — Po krótkiej też tylko naradzie trybunał wydał wyrok, oddalający skargę panny Sandrini o niedotrzymanie umowy przez dyrektora i skazujący ją na ponoszenie kosztów procesu.

„Wódka". Humorysta „Słowa P." ogłasza takie dowcipne „obrazki z bruku lwowskiego":

Kilka scen z bruku niedzielnego. Ulica Jagiellońska. Jakiś pan upił się. Stanął przed wystawą sklepową i przemawia do tłumu, który rośnie z każdą chwilą. Mowca zapala się coraz więcej, mówi głosem potężnym w trzech językach, aby go wszyscy rozumieli: po polsku, po niemiecku i po rusku naprzemian.

Mówi o polityce, o wódzie, o ogórkach, o automobilach i o procesie Siczyńskiego. Tłum stoi i słucha. Niektórzy uśmiechają się. Nowi przybywają i pytają o co chodzi. Do mowcy zbliża się jakiś pan, bierze go pod ramię, mówi mu coś do ucha i ciągnie go do sieni. Ale mowca nie chce iść, bo musi skończyć przemówienie. Nadchodzi policyant, mowca obejmuje go, całuje się z nim, jak z przyjacielem dawno niewidzianym i obaj odchodzą przy łaskawym współudziale całego tłumu.

Ulica Kochanowskiego. Z szynku wychodzi gość, który sam uznał, że na jedną niedzielę wystarcza to, co wypił, więc idzie ostrymi zygzakami i zatrzymuje się przed dorożką. Staje przed koniem i mówi:

— Maćku, pojedziemy do kawiarni?

Koń robi końską minę i nie daje odpowiedzi. Ale dorożkarz wtrąca się do rozmowy.

— Pojedziemy.

— Ja nie ciebie pytam — mówi pijany gość — ale twego konia. Maćku, powiedz twemu dyrektorowi, że on durny, jak twój ogon, a sam jedź ze mną do kawiarni na czarną.

— Niech pan siada — mówi dorożkarz uśmiechnięty.

— Ja z tobą nie gadam, ale z twoim chlebodawcą, z tym koniem. Maćku jedziemy?

Los zrządził, że koń kiwnął głową.

— A widzisz — mówi pijany gość — że on mnie rozumie, teraz pojedziemy. Jedź Maćku na czarną.

Poczem gość wchodzi do dorożki, ale wziął taki rozpęd, że wyszedł odrazu drugą stroną i wpadł na szczęście w objęcia dorożkarza, który go usadowił. I pojechali.

Ulica Krakowska. Siedzi na progu zamkniętego sklepu jakiś robotnik, a głowa kiwa mu się, jak wahadło. Nad nim stoi żona i, trącając go w ramię, namawia, aby poszedł do domu.

— Nie mogę, nie mogę — mówi mąż — bo muszę jeszcze gdzieś wstąpić.

— Ale chodź już, chodź!

— Ty tego nie rozumiesz, nie mogę.

— Stasiuniu, chodź dalibóg, to się wyśpisz.

— Aha, ty mi dasz spać? Ty odrazu zabierzesz się do mnie kijem.

— Nie, jak Boga kocham nie, tylko chodź.

— Dajesz słowo honoru?

— No, chodź już, chodź...

— Ale pamiętaj, że ja muszę jeszcze wstąpić na wódkę, bo mam pragnienie.

I oboje poszli do szynku.

To i owo.

Życie dla biedaków jest jak kelner z kiepskiej restauracyi, który ciągle podaje swemu gościowi coś bardzo niesmacznego.

Bojkotujmy prusactwo przy wszelkich okazyach! Wystrzegajmy się kupowania wyrobów pruskich i wogóle niemieckich.

NADESŁANE,

za które redakcya nie bierze odpowiedzialności.

WIEDEŃSKI BANK ZWIĄZKOWY - FILIA W KRAKOWIE

Kapitał akcyjny 130 milionów koron. **Kraków, Rynek główny, Linia A-B 44.** Fundusze rezerwowe 39 milionów koron.

Przyjmuje **wkładki** w rachunku bieżącym i na **książeczki wkładkowe.** Podatek rentowy opłaca bank z własnych funduszów. Kupno i sprzedaż papierów wartościowych, walut i dewiz. Udziela pożyczek wekslowych i na zastaw papierów. Przyjmuje walory w przechowanie. Wypłaca kupony i wylosowane efekta. Przyjmuje wszelkie zlecenia giełdowe. Udziela ustnych i pisemnych wskazówek w tym kierunku. 597

Na miesiąc Maj!

KSIĘGARNIA KATOLICKA

Dra Władysława Miłkowskiego

W KRAKOWIE

ulica św. Jana 6 (Hotel Saski)

TELEFON Nr. 708,

— poleca: — 48

Golijan Z. Ks.: „NA MAJ I NA ZAWSZE" w ozdobnej oprawie K. 2.

Nowakowski J. Ks.: „MIESIĄC MARYI" (z pieśniami majowemi O. Antoniewicza T. J.) w ozdobnej oprawie K. 1·20.

Potulicki hr. Ks. prałat: „MIESIĄC MARYI" K. —·20.

„Wykład godzinek o Najśw. Maryi Pannie" w oprawie K. 3·—.

Na porto jednej książki należy dołączyć 40 hal., na porto 2 lub więcej książek 60 hal.

Zygmunt Wieczorek

Kraków, Sukiennice 29.

Najlepsza bielizna męska.
Najmodniejsze krawatki.
Najlepsze rękawiczki.

53 **Bardzo niskie ceny.**



ZAKŁAD artyst.-kamieniarski i budowlany **Józefa Kuleszy** naprzeciw cmentarza w Krakowie, posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobowców w miejscu i na prowincyi. Telefon Nr. 738. 49

Pierwsza koncesyonowana przez c. k. Namiestnictwo

Szkoła kroju i szycia

ul. św. Krzyża L. 7

otwiera kurs najłatwiejszego francuskiego kroju systemu Worth'a, trwający 4—5 tygodni. Zgłoszenia przyjmuje się codziennie. Dla niezamożnych pań opłata zniżona.

W pracowni otwartej przy szkole kroju, szyje się suknie i kostyumy wiosenne po cenach przystępnych. 506



STANISŁAW KOMPERDA

Kraków Rynek gł. 47 LINIA A-B HOTEL DREZDEŃSKI

GŁÓWNY SKŁAD BIELIZNY MĘSKIEJ ORAZ PRZYBORÓW DO PODRÓŻY

KRAWATY · KOSZULE · RĘKAWICZKI · CHUSTECZKI · Pończochy · Skarpetki · Szelki · Parasole · Laski · Kufry · Torby · Necesery · Pledy itd.

W NAJLEPSZEJ JAKOŚCI

Perfumerye · Mydła · Przybory toaletowe!!! 604

Zakład pogrzebowy

odznaczony krzyżem zasługi

Jana WOLNEGO

w Krakowie, ul. św. Tomasza l. 4,

także przy placu Szczepańskim

Telefon Nr. 381,

Filia: ulica Koperpika l. 6. 25

Najlepsze higieniczne

Towary gumowe

do celów sanitarnych poleca 497

Reim i Spółka

Rynek 37, Kraków, Linia A-B.
Cenniki darmo. — Wysyłki dyskretne

F. Pamm, Kraków

ul. Zielona l. 3,

wysyła darmo i opłatnie cennik z 3.000 ilustr. zegarków, towarów jubilerskich i muzycznych. 62

Mydło z konikiem

z mleka liliowego

najłagodniej działające na skórę, oraz przeciwko piegom.

216 **Wszędzie do nabycia.**

Zjedn. austr. akcyjne towarzystwo żeglugi parowej

AUSTRO-AMERICANA



Regularna i bezpośrednia komunikacya z Austryi do Ameryki, Kanady itd.

Rozkład jazdy. **Ceny jazdy z Krakowa:**

a) z Tryestu do Nowego-Jorku:		I klasy	II klasy	III klasy
Argentyna	24 kwietnia	K. 431·40	K. 330·10	K. 208·80
Alice	8 maja	„ 431·40	„ 330·10	„ 208·80
Laura	15 „	„ 431·40	„ 330·10	„ 208·80
Oceania	29 „	„ 431·40	„ 330·10	„ 208·80
Martha Washington	29 „	„ 431·40	„ 355·10	„ 223·80
Argentyna	12 czerwca	„ 431·40	„ 330·10	„ 208·80
Alice	26 „	„ 431·40	„ 330·10	„ 208·80
Laura	3 lipca	„ 431·40	„ 330·10	„ 208·80
Oceania	10 „	„ 431·40	„ 330·10	„ 208·80

Ceny zawierają już amerykański podatek.

Dla pasażerów jadących przez Nowy-Jork do Kanady obniżają się powyższe ceny o K. 20·—.

b) z Tryestu do Argentyny przez Rio de Janeiro:				
Zofia Hohenberg	19 maja	K. 881·40	K. 655·50	K. 138·80
Francesca	30 czerwca	„ 881·40	„ 655·50	„ 138·80
Zofia Hohenberg	4 sierpnia	„ 881·40	„ 655·50	„ 138·80

Cena międzypokładowa Kraków-Rio de Janeiro K. 158·80

Zmiany zastrzega się.

Jen. Ajencya dla Galicyi i Bukowiny i sprzedaż kart okrętowych

GOLDLUST i SKA, Kraków, ul. Lubicz 7 (naprzeciw dworca kolejowego). Lwów, ul. Na Błonie 2, oraz wszystkie prowincyonalne ajencye. Biuro spedycyjno-komisowe i zastępstwo austryackiego i p. „LLOYDU". 148

Drobne Ogłoszenia po 4 halerze od wyrazu minimum 50 halerzy.

Poszukiwane.

Zginął zegarek złoty damski z firmą A. Sulikowski i łańcuszek złoty ze soboty na niedzielę 24 kwietnia 1909, w przechodzie z ulicy Zyblikiewicza na Librowszczyznę Nr. 7. Łaskawy znalazca otrzyma 50 koron nagrody. Marya Duraczyńska, Librowszczyzna Nr. 7, parter na lewo. 486

Chłopca do praktyki jubilerskiej poszukuje pracownia Franciszka Zająca, Linia A-B L. 46, Kraków.

Pomocnik fryzyerski potrzebny jest zaraz. Jan Czerwieńska, Krosno. 502

Dla niemowlęcia, 30 dni liczącego chłopczyka zdrowego, poszukuję uczciwej mamki lub starszej kobiety. Zgłoszenia listowne pod „Karolek" poste-restante Kraków główna poczta. 506

Do sprzedania.

Sklep korzenny, dobrze się rentujący, z bardzo ważnych powodów jest zaraz do sprzedania. Krowoderska 32. 483

Dom parterowy wraz z parcelą budowlaną i sklepem pod korzystnymi warunkami jest zaraz do sprzedania. Wiadomość w Administracyi „Nowin". 503

Fabryczny skład zapałek

„Regina"

Panom Kupcom sprzedaje po cenach fabrycznych.

445 **J. FUNEK, ul. Bracka 6**

Handel towarów mieszanych.

Za 25 koron

wyucza kroju francuskiego najlepszą metodą w 15 lekcyach

„JANINA"

Kraków, Grodzka 18, III. p. naprzeciw handlu p. Schwarza. FORMY na żakiety, kostyumy, suknie i t. p., również i dla dzieci sprzedaje. Uczy kroju po domach prywatnych za umówioną cenę. Wysyła formy na prowincyę. 204

Panny młode

które chcą sobie szyć wyprawę, również wszelkie towary do użytku dom. nabyć mogą najtaniej w tkalni

Braci Krejcarów

Dobruska, Nr. 500 (Czechy).

Proszę zrobić próbę, która wszystkich zupełnie zadowolni.

Zamawiajcie jeszcze dziś za zniżoną cenę: 91

6 sztuk prześcieradeł Ia, wielkości 150/200 cm. za 15·— Kor. franko.
6 sztuk prześcieradeł Ia wielkości, 150/220 cm. za 16·50 Kor. franko.
sz. weby Ia, 20 m. za K. 11 franko.
tuzin chustek do nosa białych z przedniego batystu za K. 3.
30 metrów wybornych resztek zgatunkowanych K. 24 franko.

Nieodpowiednie przyjmie na powrót, więc nie ma ryzyka.

... różnych bawełnianych i lnianych ... za opłdarmo i stnie.

A. BUGAJSKI

Kraków, Rynek główny, Linia C—D, l. 33, l. p.

POLECA: 386

Peleryny męskie i damskie, **Płaszczyki** dziecinne, **Serdaczki, Stroje krakowskie, Czapeczki i Paski** dla Pań i dzieci, wszystko własnego wyrobu po cenach nader niskich.

Przyjmuje także wszelkie zamówienia i wykonuje je starannie oraz w najkrótszym czasie.

Pierwsza i jedyna koncesyonowana przez c. k. Namiestnictwo

Szkoła rachunkowości państwowej, ogólnej i kupieckiej

w Krakowie, przy ulicy Szujskiego L. 7 (parter)

Wykłady teoretyczne — jak niemniej praktyczne ćwiczenia w księgowaniu prowadzone są oddzielnie dla Pań — oddzielnie dla Panów, według zatwierdzonego programu nauki z uwzględnieniem najnowszych wymagań Komisyi egzaminacyjnej. **Dla kandydatów wzgl. kandydatek mających zamiar przygotować się w krótszym czasie do egzaminu państwowego otwarte specyalne oddziały z stopniową nauce, na które można się zapisywać każdego czasu, Pomyślny rezultat nauki zapewniony.** Warunki nadzwyczaj przystępne — dla mniej zamożnych ulgi. Zgłoszenia przyjmuje codziennie od godz. 8—7 wieczorem Kierownik szkoły **Józef TOBICZYK**

100 c. k. urzędnik rach. wyż. Sądu krajowego w Krakowie ul. Szujskiego 7.

ZMIANA LOKALU.

Franciszek Pękala, krawiec męski, egzaminowany,

absolwent c. k. Muzeum technologicznego w Wiedniu,

ma zaszczyt zawiadomić Szanowną P. T. Publiczność, że z dniem 15. kwietnia 1909 r. przeniósł swoją pracownię z Rynku głównego L. 6, na **UL. SZEWSKĄ L. 21. I. piętro.**

Posiada na składzie najnowsze **MATERYAŁY krajowe i angielskie,** a wszelkie zamówienia, w zakres krawiectwa wchodzące, wykonuje z gustem i zawodową rutyną, według najnowszych żurnali, po cenach jak najprzystępniejszych. 455

Dziękując za dotychczasowe zaufanie, polecam się nadal łaskawym względom P. T. Publiczności **Franciszek Pękala.**

Teatr Rozmaitości

w Parku Krakowskim

codziennie przedstawienia o godz. 8. wieczór pierwszorzędnych atrakcyj o programie ściśle familijnym.

Restauracya renomowana. - Koncert muzyki codziennie po przedstawieniu.

W niedziele i święta koncert muzyki na ogrodzie od godziny 3-ciej po południu. 495

„Bank parcelacyjny"

w Krakowie,

Rynek główny l. 33, l p.

ma pod Krakowem jeszcze parcele większe i mniejsze gruntów ornych i łąk, nad samym gościńcem — odpowiadające na gospodarstwa, ogrody, oraz do pobudowania się — do sprzedania. 211

Skała Kmity!

Skała Kmity! Skała Kmity! Skała Kmity! Skała Kmity! Skała Kmity!

najprzyjemniejsza i uroczo położona dolina między skałami i lasem w pobliżu Krakowa. Jazda koleją do Mydlnik trwa 10 minut i kosztuje 30 hal. — z Mydlnik piechotą przez pola 30 minut drogi lub też zawsze oczekującemi furmankami.

Powrót o godz. 9 wieczór.

Restauracya na miejscu obficie zaopatrzona w doskonałe przekąski własnego wyrobu oraz świeże mleko słodkie i kwaśne, herbatę, kawę, wódki i piwo.

Ceny umiarkowane.

509 Z poważaniem **Wład. Bogacki,** restaurator.

Umarli żyją!

Pewien tonący gdy go wyratowano opowiadał, że nie czuł żadnych cierpień tylko myślał, że się kładzie na cudownem łóżku. Inny tonący, gdy go wyciągnięto z wody popadł w gniew, że śmiano mu przerwać anielskie marzenia.

„Śmierć ciała nie jest śmiercią duszy, czyli umarli żyją".

Zawiera dowody życia zagrobowego, sensacyjny artykuł prof. Dra Lombroso o niewidzialnych istotach nadziemskich posiadających rozum i siły nadludzkie i t. d.

Cena 1 K. 20, z przesyłką pocztową 1 K. 35.

Do nabycia w Administracyi „Nowin" Kraków, Rynek gł. l. 8.



L. LUSER'A

Plaster dla turystów

najlepszy i najskuteczniejszy środek przeciw odgniotom i odciskom.

Skład główny: L. SCHWENK apteka, Wieden—Meidling.

Proszę żądać Lusera plaster dla wszystkich za Kor. 1·20

294 **W każdej aptece do nabycia.**

WOJNY W POWIETRZU.

W Niemczech 1520 r. widziano w powietrzu jazdę i uzbrojonych chłopów i dragonów, w r. 1528 widziano w Bawaryi ludzi w powietrzu a w r. 1520 powstał w Wittenbergu taki hałas w powietrzu, że cały garnizon i obywatele chwycili za broń. 26 października 1615 r. widziano w powietrzu około Paryża uzbrojonych ludzi, którzy z sobą walczyli. Potwierdza to Le Grain jako jeden z naocznych świadków. Sławny jenerał francuski książę Sully pisze w swoich pamiętnikach, że w nocy, w której obsadził swojem wojskiem Passy, widział dokładnie dwie armie duchów walczące w powietrzu. Potwierdza to historyk Davila, który brał udział w tejże wojnie: w nocy gdy burza się uspokoiła, widział Davila dwie armie w powietrzu jak kilkakrotnie na siebie nacierały aż w końcu zakryła je gęsta mgła. W roku 1191 mieszkańcy miasta Nogent we Francyi widzieli bitwę w powietrzu, słyszeli głos trąb, rżenie koni i szczęk broni, a na pamiątkę tego zjawiska ufundowali pomnik. Świat zmartwychwstający. Umarli ukazują się. Muzyka duchowa. Rozkosze umierania. Biała pani. Niewidzialna siła wypędza posła i adwokata z domu rodzinnego. Gdzie jest świat duchowy? i t. d. Prof. M. Pery, dr. med. i filozof.: „Dowody istnienia świata duchowego, do którego wstępujemy po śmierci".

Cena 2·— kor., z przesyłką pocztową 2·15 kor. (za zaliczką się nie wysyła).

Do nabycia w Administracyi „Nowin", Kraków, Rynek gł. l. 8.

Najlepsze jest najtańsze!

SINGERA maszyny do szycia okazały się najlepszemi.

SINGERA maszyny do szycia są w rzeczywistości najtańsze.

Singer Co. Tow. Akc. Maszyn do szycia.

Kraków, ul. Szpitalna 40. (Naprzeciw teatru miejskiego). 143

Rządowo uprawniona

Fabryka wód mineralnych sztucznych i specyalnych leczniczych

pod firmą

K. RZĄCA i CHMURSKI

w Krakowie, przy ulicy św. Gertrudy L. 4

wyrabia pod kontrolą Komisyi Przem. Tow. Lek. polecone przez toż Tow. **Wody mineralne sztuczne,** odpowiadające składem chemicznym wodom: Bilińskiej, Gieshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Maryenbadzkiej, Hombug, Kissingen, tudzież **specyalnie lecznicze,** jak: Litową, Bromową, Jodową, Żelazistą, Kwaśną, oraz **Wody lecznicze normalne** z przepisu prof. **Jaworskiego.** Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. Cenniki na żądanie franco. 9

PALARNIA KAWY

poleca częściowo i hurtownie wyborowe gatunki **Kawy palonej** najnowszym i najlepszym sposobem za pomocą „gorącego powietrza" po cenach najniższych.

M. JAWORNICKI.

... Szczepańska. Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Szczepański. Druk W. Korneckiego i K. Wejnara w Krakowie pod zarz. A. Nowaka.